

T. XXVII (2024) Z. 4 (76)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2024.152228

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

The assassination
of Paweł Adamowicz
in opinion-shaping weeklies

**Morderstwo
Pawła Adamowicza
na łamach
tygodników opinii**

Instytut Nauk o Kulturze
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski
ul. Uniwersytecka 4
PL 40-007 Katowice

e-mail: jaroslaw.dobrzycki7@wp.pl
<https://orcid.org/0000-0003-3120-1123>

**Jarosław
DOBRZYCKI**

KEY WORDS:

Polish press in the 21st century, opinion-shaping
weeklies, politics, narrative strategies,
Paweł Adamowicz (1965–2019)

SŁOWA KLUCZOWE:

komentarze, morderstwo, Paweł Adamowicz, polityka,
tygodniki opinii

Streszczenie

Istniejące na rynku prasowym tygodniki opinii odzwierciedlają podział społeczeństwa pod kątem politycznym i światopoglądowym. To sprawia, że każdy tytuł w inny sposób interpretuje rzeczywistość, a jedno wydarzenie może zostać przedstawione w diametralnie różny sposób. Z tego względu w artykule podjęto się próby opisu tego, jak wybrane tygodniki opinii („Newsweek”, „Polityka”, „Do Rzeczy”, „Wprost”, „Gazeta Polska”, „Sieci”) przedstawiły wydarzenia z 13 stycznia 2019 roku. Wtedy to zamordowany został ówczesny prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz. W toku badań zwrócono uwagę na różnorakie rozłożenie akcentów, gdy chodzi o to wydarzenie oraz towarzyszące mu społeczno-polityczne reperkusje. Pisma liberalno-lewicowe największą uwagę poświęciły opisaniu pozytywnych przymiotów zmarłego, przedstawiając go jako osobę koncyliacyjną. Tytuły konserwatywno-liberalne skupiły się na warstwie komentatorskiej, oddając łamy periodyku ludziom mediów, kultury czy polityki, by ci wypowiedzieli się o tragedii. Z kolei czasopisma konserwatywno-prawicowe uznały, że śmierć Adamowicza może mieć daleko idące reperkusje w postaci prób narzucenia społeczeństwu lewicowej agendy. Tym samym każdy z tytułów zaproponował odbiorcom własną narrację, przekonując jednocześnie czytelników, że komentarze i osądy przedstawione na łamach danego periodyku są tymi najwłaściwszymi.

Summary

In Poland, the opinion-shaping weeklies unambiguously reflect the society's political and ideological divide. As a result they hold on to mutually exclusive views of reality, and interpret each new development in radically different ways. This article examines the coverage of one such event, the assassination of Paweł Adamowicz, the liberal mayor of Gdańsk, during a fundraiser on 13 January 2019, in Poland's top weeklies, i.e. *Newsweek*, *Polityka*, *Do Rzeczy*, *Wprost*, *Gazeta Polska* and *Sieci*. The analysis indicates that the differences of tone and approach in dealing with the event itself and its repercussions form a distinct pattern which can be described as follows. The left-liberal magazines gave pride of place to tributes to the late mayor's character and personal qualities, none of them more admired than his conciliatory temperament. The liberal-conservative magazines let in an array of notable persons from the world of media, culture and politics to do the commentary. Meanwhile, the conservative right worked to shift the focus of attention to a worrisome scenario in which Adamowicz's death may be used to justify a leftist clampdown. Thus, we can see that the press is in the business of framing events into politics-driven narratives, and, at the same time, of inspiring every reader with the confidence that the narrative (comments, judgments) he gets from his magazine is the most adequate and proper.

Wstęp

27. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbył się 13 stycznia 2019 roku, miał dramatyczny przebieg. Na scenę umieszczoną na Targu Węglowym w Gdańsku wdarł się Stefan W. i kilkakrotnie ugodził nożem obecnego tam prezydenta miasta Pawła Adamowicza. Pomimo starań służb medycznych oraz lekarzy z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego prezydent zmarł następnego dnia. Wydarzenie to wywołało duże poruszenie wśród opinii publicznej. Różne media zaczęły prowadzić własne śledztwa, by dociec przyczyn tragedii, a także szukać winnych, zarówno wśród organizatorów finału WOŚP, jak i całej klasy politycznej. Całe zajście było głównym tematem wszystkich serwisów informacyjnych w każdej stacji radiowej czy telewizyjnej w naszym kraju, co najlepiej obrazowało jego skalę i wyjątkowość.

Niniejszy artykuł ma na celu zanalizowanie, w jaki sposób najważniejsze polskie tygodniki opinii przedstawiły gdańską tragedię. Wybranymi tygodnikami są: „Newsweek”, „Polityka”, „Do Rzeczy”, „Wprost”, „Sieci” oraz „Gazeta Polska”. Badaniu poddano 81 tekstów z okresu trzech tygodni od daty tego wydarzenia, w których to głównym tematem była:

1. Śmierć prezydenta Gdańska.
2. Analiza motywów zabójcy.
3. Skala oddziaływania całej tragedii na stosunki społeczne w naszym kraju.

Gdy chodzi o zakres numerów poszczególnych tygodników, wyglądał on następująco:

- „Newsweek” — numer 4 i 5;
- „Polityka” — numer 3, 4 i 5;
- „Wprost” — numer 4 i 5;
- „Do Rzeczy” — numer 4, 5 i 6;
- „Sieci” — numer 3 i 4;
- „Gazeta Polska” — numer 4 i 5.

W poniższej tabeli zaprezentowano szczegółowe zestawienie tekstów, które zostały poddane analizie.

Tabela 1

Zestawienie tekstów poddanych analizie

Tygodniki	Artykuł	Komentarz	Felieton	Wywiad	Reportaż
Newsweek	3	0	4	5	2
Polityka	6	3	3	0	0
Do Rzeczy	7	3	1	3	0
Wprost	2	9	3	5	0
Sieci	8	3	4	1	0
Gazeta Polska	4	2	0	0	0

Źródło: ustalenia własne

Tygodniki opinii zostały wybrane z racji ich funkcji. Jest nią „komentowanie zdarzeń, kształtowanie opinii publicznej i postaw społecznych”¹. Co równie istotne, tygodniki kreślą pewien obraz rzeczywistości często przystający do światopoglądu ich odbiorców, dzięki czemu możliwe staje się wyrażanie indywidualnych przekonań autorów. Należy podkreślić, że rynek tego segmentu prasowego jest w naszym kraju niezwykle bogaty i spluralizowany. Właściwie każdy odbiorca znajdzie tygodnik odpowiadający jego poglądom politycznym². Nie bez znaczenia jest także swoisty elitaryzm symboliczny takich czasopism, na co wskazuje Krzysztof Podemski:

Z jednej strony oddają one swoje łamy czołowym przedstawicielom elit symbolicznych, najlepszym publicystom i komentatorom, politycznym liderom, a często także wybitnym intelektualistom oraz uznanym ekspertom, również zagranicznym. Z drugiej — tygodniki opinii mają relatywnie dużą liczbę czytelników, docierają do setek tysięcy osób. Teksty z tygodników są cytowane i komentowane przez inne media. O artykułach z tygodników opinii mówi się w środowiskach opiniotwórczych³.

To wszystko sprawia, że w medialnej analizie sposobu przedstawienia gdańskiej tragedii nie sposób pominąć tygodników opinii.

Dobór tytułów do analizy, począwszy od pism liberalno-lewicowych („Newsweek”, „Polityka”), poprzez konserwatywno-liberalne („Do Rzeczy”, „Wprost”), a skończywszy na konserwatywno-prawicowych („Gazeta Polska”, „Sieci”), ma swoje uzasadnienie w chęci nakreślenia jak najszerszego spektrum różnorodnych reakcji. Wiedząc o silnym spolaryzowaniu ideologicznym polskich obywateli, zdecydowano się zbadać

¹ T. Mielczarek, *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*, Kraków 2018, s. 24.

² B. Dobek-Ostrowska, *Mediatyzacja polityki w tygodnikach opinii w Polsce — między polityzacją a komercjalizacją*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2018, t. 61, nr 2 (234), s. 229.

³ K. Podemski, *Świat w polskich tygodnikach opinii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, t. LXXIII (3), s. 241–262.

właśnie tych sześć tytułów⁴. Wybór tylko jednego, reprezentatywnego dla danego środowiska tygodnika w opinii autora nie pozwoliłby na pogłębione i obiektywne badania, co z kolei nie oddałoby w pełni społecznej reakcji na to tragiczne wydarzenie.

Metodą badawczą będzie analiza zawartości. Jest to empiryczne, intersubiektywne opisanie treści oraz cech danego przekazu medialnego. Metoda ta pozwala nam zrozumieć, skąd czerpana jest wiedza, opinie, sądy na temat rzeczywistości przez społeczeństwo czy poszczególne grupy obywateli⁵. Zastosowanie jej, gdy chodzi o tygodniki opinii, pozwoli pokazać, jak wyglądała główna narracja konkretnych czasopism dotycząca wydarzenia z 13 stycznia 2019 roku.

Analiza tygodników opinii

Tygodniki liberalno-lewicowe

„NEWSWEEK”

Gdańskie wydarzenia periodyk nazwał „zamachem” i w takim też tonie były utrzymane teksty dotyczące tej tragedii. Przywoływano wypowiedzi mieszkańców miasta, którzy nie mogli zrozumieć, dlaczego doszło do tak potwornego aktu. Część z nich zastanawiała się także nad tym, jak całe wydarzenie wpłynie na politykę w Polsce. Nie zabrakło również odwołania do zabójstwa pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza. O tym wątku tak pisał Tomasz Lis:

W ostatnich dniach wielokrotnie próbowano porównywać zamordowanie prezydenta Adamowicza do zamordowania, prawie sto lat temu, prezydenta Narutowicza. Pod jednym względem zbrodnia ostatnia jest nawet bardziej złowroga niż tamta. Bo tym razem atmosfery wścieklej nagonki nie wykreowało wpływowo środowisko, ale państwo. To ono stworzyło wielką faktorię kłamstwa, manipulacji i oczerniania oponentów, z których uczyniono śmiertelnych wrogów⁶.

⁴ Na aspekt silnego zróżnicowania światopoglądowego społeczeństwa polskiego, a co za tym idzie — utożsamiania danego tytułu z konkretną grupą odbiorców zwracał uwagę Michał Rogoż. W swoim artykule badał on treści opublikowane w wybranych ogólnopolskich dziennikach, które zostały poświęcone właśnie morderstwu Pawła Adamowicza. Wskazał nie tylko na różnice dotyczące interpretacji wydarzeń związanych z tą tragedią, lecz również wybiórczość faktów w przypadku niektórych dzienników. Zob. M. Rogoż, *Morderstwo prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza w świetle dzienników ogólnopolskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2020, t. XXIII, nr 1, s. 115–137.

⁵ Zob. S. Michalczyk, *Uwagi o analizie zawartości mediów*, „Rocznik Prasoznawczy” 2009, nr 3, s. 95–109.

⁶ T. Lis, *Serce i nóż*, „Newsweek” 2019, nr 4, s. 11.

Winę za zamordowanie Pawła Adamowicza miało więc ponosić państwo (w domyśle — PiS-owskie), które nakreśliło spiralę nienawiści wobec włodarza Gdańska. Zabicie Adamowicza było więc skutkiem kampanii oszczerstw, jakiej dopuszczała się telewizja publiczna pod przewodnictwem Jacka Kurskiego. Wskazywano na fakt, że nie należy się liczyć ze „złagodzeniem kursu”, czego dowodem miały być zapowiedzi pozwów wobec osób chcących winić TVP za gdańskie wydarzenia⁷.

Równocześnie w innych tekstach kładziono nacisk na otwartość i dobroć prezydenta, niejako przeciwstawiając go politykom partii rządzącej, a konkretnie Jarosławowi Kaczyńskiemu. Ten drugi miał być otaczany fałszywym uwielbieniem podszytym nutą strachu, gdy tymczasem Adamowicz cieszył się szczerą i niemal bezgraniczną sympatią mieszkańców miasta. Uważano go za jednego ze swoich, dlatego też wygrywał kolejne wybory i rządził Gdańskiem ponad dwie dekady⁸. Dziennikarze akcentowali także umiłowanie Adamowicza do demokracji i wolności. Pomimo nagonki ze strony mediów wspierających ówczesną władzę postanowił walczyć o kolejną kadencję, co miało oznaczać, że nie bał się wyzwań. Nawet brak poparcia Platformy Obywatelskiej nie przeszkodził mu w tym, by w drugiej turze wyborów samorządowych w 2018 roku wygrać z kandydatem PiS-u Kacprem Płażyńskim. Dla redaktorów był to przejaw nie tylko pewnego rodzaju przekory, lecz także poczucia własnej wartości kandydata. Uważali oni, że właśnie waleczność zapewniła mu nie tylko reelekcję, ale również szacunek gdańskiej społeczności.

Pismo podkreślało kompromisowość Adamowicza, pragnienie porozumienia, łączenia społeczeństwa. Na dowód przywołana została wypowiedź jego rzecznika Antoniego Pawlaka: „pochodził z głęboko wierzącej rodziny, ale potrafił współpracować z ateistami, czego jestem najlepszym przykładem”⁹. Pawlak wspominał, że choć zmarły prezydent nie zgadzał się z poglądami osób należących do „Krytyki Politycznej”, pomógł założyć w Gdańsku świetlicę tej redakcji. Miało to świadczyć o tym, że dla Adamowicza ważne były czyny ludzi, a nie kwestie światopoglądowe.

Wywiady przeprowadzone z żoną zmarłego (Magdaleną Adamowicz), prezydentem Sopotu Jackiem Karnowskim oraz o. Ludwikiem Wiśniewskim stworzyły swoisty kolaż ukazujący zmarłego jako męża, ojca, przyjaciela, człowieka wiernego idei. Dominował w nim nastrój wspomnień, zadumy, a także emocji, ponieważ każda z tych osób wiedziała, że coś się skończyło. Czytelnika uderza choćby opis czułości Magdaleny Adamowicz skierowanej do nieżyjącego już męża:

Paweł był w takim białym worku, otworzyłam go... i przytulałam się do niego... całowałam. Otworzyłam ten worek bardziej, żeby dotknąć jego rąk... miał je zabandażowane

⁷ Por. C. Michalski, *Fabryka nienawiści*, „Newsweek” 2019, nr 4, s. 38–40; R. Grochal, R. Kim, *Kurs będzie nadal ostry*, „Newsweek” 2019, nr 5, s. 26–29.

⁸ Zob. D. Karpiuk, *Gdańsk płacze, Gdańsk nie zapomni*, „Newsweek” 2019, nr 4, s. 15–18.

⁹ A. Pawlicka, *Nie trzeba hagiografii*, „Newsweek” 2019, nr 4, s. 27.

częściowo. Nie bałam się go. On jeszcze nie był... taki... zimny... jeszcze był ciepły... nie mogłam zrozumieć, dlaczego¹⁰.

Powyższe słowa pozwalają odbiorcy wkroczyć w sferę intymną, jaką jest śmierć, stać się świadkiem ostatniego pożegnania żony ze zmarłym mężem. Emocje widoczne w tej wypowiedzi udzielają się także czytelnikowi, który współczuje wdowie i rozumie jej cierpienie¹¹. Z kolei w rozmowach z Jackiem Karnowskim i o. Ludwikiem Wiśniewskim poruszony został motyw przyjaźni ze zmarłym prezydentem. Obaj opowiadają, w jakich okolicznościach poznali Pawła Adamowicza, jak rozwijała się wspólna znajomość. Z tych tekstów przebija duże niedowierzanie, pewnego rodzaju niezgoda na to, co się stało. Rozmówcy Tomasa Lisa czy Katarzyny Grochał poruszyli także wątek programów w TVP dotyczących prezydenta Gdańska, wyrażając nadzieję, że kiedyś Jacek Kurski poniesie za nie należytą odpowiedzialność, lub choćby znajdzie w sobie elementarną odwagę i przeprosi¹².

Gdy chodzi o osobę zabójcy, zastanawiano się, dlaczego nikt wcześniej nie zdołał wykryć, że planuje on tak straszną zbrodnię. Podkreślano, że zabójstwo było szczegółowo zaplanowane. Cała sprawa stała się przyczynkiem do dyskusji nad lepszym monitorowaniem zdrowia psychicznego więźniów. Wskazywano, że brak środków na psychiatrię mógł być jednym z powodów tego, że Stefan W. został niezdiagnozowany jako ktoś z zaburzeniami¹³.

„Newsweek” w swoich tekstach wyeksponował pozytywne przymioty prezydenta. Według dziennikarzy tego tygodnika Paweł Adamowicz był politykiem szukającym konsensusu, ciężko pracującym i poświęcającym się dla dobra mieszkańców Gdańska. Pomimo nieustannych ataków ze strony telewizji publicznej dalej wykonywał swoje zadania jako wóldarz miasta i nie załamał go nawet brak poparcia Platformy Obywatelskiej podczas wyborów samorządowych. W tekstach w zasadzie nie pojawiał się wątek dotyczący korupcji czy niejasności związanych z majątkiem polityka. Jeśli już w jakiś sposób nawiązano do niego, przedstawiano tę sprawę jako jeden z elementów gry politycznej, którą Zjednoczona Prawica miała toczyć z Adamowiczem.

„POLITYKA”

Podobnie jak „Newsweek” także „Polityka”, opisując tragiczne wydarzenia z Gdańska, używała określeń typu „zamach”, „mord polityczny”. Przeglądając arty-

¹⁰ T. Lis, *Tato, nie jedź. Opowieść Magdaleny Adamowicz*, „Newsweek” 2019, nr 5, s. 14.

¹¹ Szerzej na temat tego, w jaki sposób media przedstawiają śmierć, przełamując w ten sposób kulturowe tabu, zob. M. Tomiczek, *Tragizm, rozrywka, edukacja — różne obrazy śmierci w mediach jako próba przekroczenia tabu śmierci i umierania*, [w:] *Media wobec śmierci*, t. 2, red. A. Graczyk, M. Laskowska, P. Drzewiecki, Warszawa 2012, s. 17–28.

¹² Zob. K. Grochał, *Żebyśmy przestali na siebie pluć*, „Newsweek” 2019, nr 5, s. 22–25; T. Lis, *Wiatr od morza*, „Newsweek” 2019, nr 5, s. 16–20.

¹³ Zob. M. Świąchowiec, *Uderzał celnie, był przygotowany*, „Newsweek” 2019, nr 5, s. 31–33.

kuły poświęcone śmierci Adamowicza, dało się zauważyć, że dominuje w nich pewien rodzaj gloryfikacji zabitego prezydenta, stawianie go na piedestale w kontekście bycia samorządowcem z krwi i kości. Na przykład Jerzy Baczyński pisał, że Adamowicz będzie często wspominany na łamach tego periodyku, ponieważ jest to „jedna z najwybitniejszych politycznych postaci Wolnej Polski, współtwórca polskich samorządów, pełen energii, pomysłów i sukcesów zarządca wspaniałego miasta”¹⁴. Z kolei w opinii Aleksandra Halla prezydent Gdańska „był człowiekiem szlachetnym, odważnym, wiernym w przyjaźni, zakochanym w Gdańsku, który tak wiele mu zawdzięcza”¹⁵. W przypadku tych dwóch wypowiedzi widać bardzo ściśle powiązanie Pawła Adamowicza z Gdańskiem. Zarówno Baczyński, jak i Hall uważają, że to właśnie dzięki jego poświęceniu miasto jest tak piękne i może cieszyć oko mieszkańców oraz turystów.

W artykule *Zamach* Ryszardy Sochy publicystka nie tylko odtwarza tragiczne chwile podczas finału WOŚP, lecz także przybliża pokrótce sylwetkę samego Adamowicza, jego karierę jako samorządowca, kłopoty z prawem, co spowodowało odcięcie się od niego Platformy Obywatelskiej, czy pewnego rodzaju wątpliwości dotyczące rozwoju miasta. Tekst ten nie stara się gloryfikować zmarłego, jednocześnie jednak nie ma mocnego potępienia niektórych działań Adamowicza, głównie w dziedzinie braku budowy żłóbków, przedszkoli czy kiepskim rozwoju komunikacji miejskiej. Można go odczytać jako podsumowanie kariery samorządowej Pawła Adamowicza na tyle obiektywne, na ile było to możliwe, patrząc na profil samego pisma. Całość kończy się swoistym apelem, by tej tragedii nie wykorzystywać do zniszczenia dorobku WOŚP, ponieważ sam Adamowicz nigdy by tego nie chciał¹⁶.

Czwarty numer „Polityki” przynosi teksty, w których publicyści pochylają się m.in. nad mową nienawiści, nad tym, jak zabójstwo prezydenta Gdańska wpłynie na politykę w kraju, zastanawiają się także nad motywacjami Stefana W. Można dostrzec, że po początkowym szoku dziennikarze analizowanego periodyku płynnie przechodzą od wątku tragedii do polityki, zdając sobie sprawę z tego, że gdy żałoba minie, zacznie się czysto polityczna walka. W tekście *Do końca żałoby i ani dnia dłużej* Rafał Kalukin pisał wprost: „[...] logika zdarzeń jest nieubłagana. Żałoba dobiegła końca, wraca polityka”¹⁷. Ma to na celu pokazanie, że niemożliwością jest oderwanie zabójstwa od bieżącego sporu politycznego, nawet jeśli wielu by sobie tego życzyło. Ta myśl jest widoczna w reportażu Macieja Kołodziejczyka *Dźwięki ciszy*. W nim to mamy wypowiedzi mieszkańców Gdańska, którzy zastanawiają się nad prawdziwymi motywami zabójcy. Przywoływane są wątki ataków na zmarłego

¹⁴ J. Baczyński, *Słowa przed ciszą*, „Polityka” 2019, nr 3, s. 6.

¹⁵ A. Hall, *Obowiązek pamiętania*, „Polityka” 2019, nr 3, s. 8.

¹⁶ Zob. R. Socha, *Zamach*, „Polityka” 2019, nr 3, s. 12–14.

¹⁷ R. Kalukin, *Do końca żałoby i ani dnia dłużej*, „Polityka” 2019, nr 4, s. 10.

prezydenta przez TVP, obóz rządzący, wspomnianą już mowę nienawiści skierowaną również w stronę opozycji parlamentarnej¹⁸. Reportaż nawiązuje w ten sposób do słów Kalukina o końcu żaloby i powrocie czystej polityki.

Pytania o powrót do normalności (politycznej) po gdańskich wydarzeniach są jednym z głównych tematów piątego numeru *Polityki*. W nim to Marian Janicki, Ludwik Dorn i Wiesław Władyka zastanawiają się nad tym, czy oraz w jakim stopniu sprawa zabójstwa prezydenta Gdańska wpłynie na kalendarz polityczny 2019 roku, będącego przecież rokiem różnorakich wyborów (Europarlament, Sejm i Senat RP). Janicki o wszelkiego rodzaju pojednawczych gestach polityków Zjednoczonej Prawicy pisał następująco:

„Ręka wyciągnięta do zgody”, z czym PiS się obnosi po zabójstwie prezydenta Adamowicza, jest gestem nieszczerym i bez znaczenia. Od teraz, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, każda „dobra intencja” partii Kaczyńskiego będzie na bieżąco weryfikowana tym, co pojawi się w wiadomym [...] programie o 19.30¹⁹.

Dziennikarz nie wierzy w szczerą skruchę obozu władzy, czego dowodem mają być kolejne materiały prezentowane przez TVP, w których odpowiedzialność za śmierć włodarza Gdańska próbuje przypisać się opozycji, przypominając jednocześnie o różnych grzeszkach zmarłego.

Z kolei Ludwik Dorn, patrząc na całą sprawę chłodniejszym i bardziej politycznym okiem, stwierdził wprost, że opozycja przegrała walkę o wyciszenie paniki moralnej, dając się kolejny raz pokonać rządowi. W jego przekonaniu można było politycznie ugrać więcej, nie tracąc jednocześnie z oczu głównego celu, czyli oddania hołdu zabitemu prezydentowi²⁰. Dodatkowo pojawiały się pytania, która strona wytrzyma ciśnienie nagromadzone do niespotykanego wcześniej poziomu. Jest to o tyle ważne, że — jak zauważają Janicki i Władyka — „kto »przegnie« za bardzo, użyje zbyt mocnych, niewiarygodnych, prostackich argumentów, może przegrać”²¹.

„Polityka” w mniejszym natężeniu aniżeli „Newsweek” akcentowała pozytywne przymioty Pawła Adamowicza. Owszem, teksty Aleksandra Halla czy Jerzego Baczynskiego mogły zostać zinterpretowane w kategorii laurki wystawionej zabitemu włodarzowi miasta, lecz główna uwaga dziennikarzy i publicystów została skupiona na społecznym wydźwięku tragedii. Zastanawiali się oni nad tym, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób wpłynie ona na postawy ludzi znajdujących się po dwóch stronach politycznego sporu. Nie omieszkano również skomentować zachowania osób pracujących w telewizji publicznej, wprost pisząc o festiwalu hipokryzji i obłudy, a na-

¹⁸ Zob. M. Kołodziejczyk, *Dźwięki ciszy*, „Polityka” 2019, nr s. 13–16.

¹⁹ M. Janicki, *Słowa i czyny*, „Polityka” 2019, nr 5, s. 6.

²⁰ L. Dorn, *Talia w rękawie*, „Polityka” 2019, nr 5, s. 8.

²¹ M. Janicki, W. Władyka, *Wyborczy restart*, „Polityka” 2019, nr 5, s. 22.

woływania do pojednania ze strony obozu rządzącego uznawano za fałszywe i całkowicie nieszczerze. Jeśli zaś chodzi o nawiązania do problemów z prawem prezydenta Adamowicza, podobnie jak w przypadku „Newsweeka”, komentatorzy „Polityki” wpisali je w polityczną grę zjednoczonej prawicy, której głównym celem miało być wygranie wyborów w Gdańsku.

Tygodniki konserwatywno-liberalne

„DO RZECZY”

Pismo w swojej narracji na temat śmierci Pawła Adamowicza skupiło się głównie na recenzowaniu tego, co politycy opozycji oraz przychylne im media (przez Rafała Ziemkiewicza nazywane „salonem”) piszą i mówią o samym morderstwie. Podkreślano, że ton całej opowieści o zabójstwie prezydenta Gdańska będzie operował wokół mowy nienawiści, która przyczyniła się do tej tragedii. Według Pawła Lisickiego politycy opozycji potrzebowali krwi, by móc uderzyć w rząd, i właśnie dzięki gdańskim wydarzeniom dostali ową krew:

My — ofiary, oni — sprawcy. My — liberałowie, oni — zamordysci. Tak to ma wyglądać i tak to może wyglądać [...]. Tak to będzie wyglądać, bo w polskiej tradycji politycznej nic nie mobilizuje bardziej niż krew ofiary, nawet jeśli była to ofiara szaleńca i bandyty, a nie ciasnego ideologa lub przesiąkniętego partyjnymi miazmatami frustrata²².

Periodyk usytuował tym samym opozycję oraz salonowe media po stronie pragnącej zyskać jak najwięcej pod kątem politycznym (przypominano, że rok 2019 to rok wyborczy), co samo w sobie miało być oznaką moralnego upadku. Zresztą ton moralnej wyższości był wyraźnie widoczny w tekstach dziennikarzy „Do Rzeczy”. Piotr Semka pisał:

Rok podwójnej kampanii wyborczej będzie kipiał od emocji politycznych. Dla opozycji pokusa, by grać sprawą Adamowicza, będzie bardzo silna. Pozostaje tylko wiara w jakieś granice politycznej przyzwoitości wynikłe z lęku przed reakcjami elektoratu. Bo to on będzie jurorem w tej sprawie²³.

Słowa typu „gra”, „wiara” z jednej strony mają na celu pokazanie odbiorcy, że dla polityków opozycji śmierć człowieka może zostać wykorzystana do przeprowadzania właśnie niemoralnej kampanii wyborczej, z drugiej Semka wierzył, że na- dejdzie otrzeźwienie i ostatecznie żaden polityk nie postanowi pójść tą drogą.

²² P. Lisicki, *Tragedia i strategia*, „Do Rzeczy” 2019, nr 4, s. 3.

²³ P. Semka, *Szok i polityka*, „Do Rzeczy” 2019, nr 4, s. 18.

Rafał Ziemkiewicz w tekście *Wzorzec Narutowicza*, przywołując *casus* zabójstwa prezydenta Narutowicza, podkreślał, że wszystko, co się dzieje, wpisuje się w plan zdyskredytowania prawicy w Europie. Nie ma chłodnej analizy wydarzeń, przeciwnie — są emocje podsycane przez lewicowe media (wspomniany już salon), tworzące własną rzeczywistość, w której największym złem ma być właśnie konserwatywna wizja świata. Jednocześnie ludzie spod znaku lewicy sami nie szanują zmarłych, czego przykładem miały być wydarzenia po katastrofie smoleńskiej i wyszydzanie żałobników zebranych podczas miesięcznic smoleńskich. Dziennikarz, nie wprost, zarzuca im hipokryzję, gdyż sami nie potrafili się zachować w chwili próby, a teraz, gdy zabity został Adamowicz, oczekują tego od rządu czy każdej osoby sytuującej się po prawej stronie sceny politycznej²⁴.

W periodyku podjęto także próbę opisanego samego sprawcy. Przywoływano opinie, że Stefan W. miał problemy psychiczne, co zauważyła matka mordercy, która zgłosiła sprawę policji, lecz ta nic z tym nie zrobiła. Wojciech Wybranowski spróbował nakreślić portret pamięciowy sprawcy. Z jego artykułu można było wywnioskować, że Stefan W. to osoba, która nienawidzi polityków Platformy Obywatelskiej, a Prawo i Sprawiedliwość uważa za jedyną propolską partię. Jednocześnie chętnie sięgał po media (prasowe, telewizyjne), w świadomości społecznej uważane za te sprzyjające opozycji, ewentualnie względnie neutralne (Polsat, TVN, „Gazeta Wyborcza”), co burzyło obraz człowieka — wyznawcy PiS²⁵. Ostatecznie ustalenia dziennikarzy „Do Rzeczy” nie różniły się znacząco od wniosków, do jakich doszli publicyści wcześniej omawianych tygodników.

Przy okazji zabójstwa Pawła Adamowicza poruszono kwestię wojny politycznej, jaka toczy się w Polsce od wielu lat. Publicyści tygodnika stanęli na stanowisku, że gdańska tragedia stała się dla obozu szeroko pojętej opozycji (włączono w niego także liberalne media czy WOŚP) idealnym pretekstem do szczucia na rząd oraz służby typu CBA. Według Wybranowskiego „śmierć gdańskiego włodarza zostanie cynicznie w przyszłości wykorzystana do paraliżowania działań służb tropiących nieprawidłowości urzędników”²⁶, a Ziemkiewicz wprost pisał, że za wieczorne wydarzenia z 13 stycznia odpowiada Jurek Owsiak:

[...] gdyby nie [...] narzucone przez Owsiaaka poczucie, że tu, na naszej scenie, w naszej wielkiej, wspaniałej rodzinie, którą stanowi WOŚP, nie ma i być nie może żadnego ryzyka, a pytanie o bezpieczeństwo to tylko PiS-owskie czeplanie się i szkodnictwo, Paweł Adamowicz mógłby żyć²⁷.

²⁴ Zob. R. Ziemkiewicz, *Wzorzec Narutowicza*, „Do Rzeczy” 2019, nr 4, s. 20–21.

²⁵ Zob. W. Wybranowski, *Portret pamięciowy*, „Do Rzeczy” 2019, nr 5, s. 16–18.

²⁶ W. Wybranowski, *Zaszczuwanie służb*, „Do Rzeczy” 2019, nr 5, s. 9. Por. P. Semka, *Słabe nerwy ministra*, „Do Rzeczy” 2019, nr 5, s. 8.

²⁷ R. Ziemkiewicz, *Wielka Orkiestra Szczucia na prawicę*, „Do Rzeczy” 2019, nr 5, s. 24.

Cały tekst był utrzymany w tonie oskarżycielskim pod adresem twórcy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przywoływano w nim różnego rodzaju problematyczne kwestie związane z majątkiem Owsiaka, rozliczaniem zbiorów Wielkiej Orkiestry czy rzecz jasna bardzo liberalnym podejściem do rzeczywistości samego twórcy WOŚP. Czytelnik miał więc dojść do konkluzji, że gdańskie wydarzenia są niczym więcej niż tylko rezultatem dotychczasowego, swobodnego podejścia do procedur.

Wątek mowy nienawiści, choć przywoływany w tekstach Semki, Wybranowskiego czy Ziemkiewicza, najmocniej wybrzmiał w artykule Łukasza Warzechy *Co można powiedzieć*. Umieścił on go w szerszym kontekście, związanym z wolnością słowa. Warzecha wyraził obawy, że morderstwo Pawła Adamowicza stanie się pretekstem do narzucenia lewicowej ideologii i tego, że w tym właśnie duchu należy rozumieć mowę nienawiści. Dziennikarz dostrzegł, że zarówno w obozie rządzącym, jak i po stronie opozycji ścierały się ze sobą dwie koncepcje: wyciszenia sporów politycznych oraz maksymalnego wykorzystania tragedii na swoją korzyść (bo według Warzechy również i PiS mógł, przy odpowiednim wsparciu TVP, pokazać się jako partia wstrzemięźliwa w obliczu śmierci Adamowicza). Ostatecznie jednak żadna z tych opcji nie wygrała w zdecydowany sposób. Warzecha konstatował, że chęć wykorzystania zabójstwa prezydenta Gdańska przez rząd czy opozycję mogłaby doprowadzić do brutalizacji życia politycznego w Polsce na niespotykaną dotąd skalę²⁸.

Pewnego rodzaju podsumowaniem dyskusji na temat śmierci Pawła Adamowicza był tekst Ziemkiewicza *Zbrodnia w czasach postpolityki*. W nim to publicysta niejako recenzuje działania opozycji oraz salonu po zbrodni, z pewnego rodzaju satysfakcją stwierdzając, że nie zawiódł się na ich przedstawicielach. Zarzuca im przewidywalność, operowanie niedopowiedzeniami, podgrzewanie atmosfery czy wręcz pragnienie zbicia politycznego kapitału na trumnie prezydenta Gdańska, o co zresztą sami przedstawiciele świata liberalnego oskarżali PiS, gdy chodzi o katastrofę smoleńską. Jeśli nawiązuje do działań rządu, to głównie podkreślając spokój i opanowanie najważniejszych polityków Zjednoczonej Prawicy, którzy nie dali się wciągnąć w brudną grę opozycji²⁹.

Nieliczne teksty poświęcone analizie poczynąń mordercy zamieszczone na łamach „Do Rzeczy” nie wносиły niczego nowego do dyskusji, głównie powtarzając tezy widoczne nawet w tygodnikach liberalno-lewicowych. Być może to spowodowało, że dziennikarze „Do Rzeczy” postanowili się ustawić w roli komentatorów działań opozycji czy przychylnych im mediów, gdy chodzi o reakcje na śmierć Pawła Adamowicza. Dzięki temu z publicystów niejako został zdjęty obowiązek wyrażenia własnego zdania, przy jednoczesnej możliwości pokazania hipokryzji drugiej strony, w której to obnażaniu „Do Rzeczy” zdawało się wręcz lubować.

²⁸ Zob. Ł. Warzecha, *Co można powiedzieć*, „Do Rzeczy” 2019, nr 5, s. 30–31.

²⁹ Zob. R. Ziemkiewicz, *Zbrodnia w czasach postpolityki*, „Do Rzeczy” 2019, nr 5, s. 28–31.

„WPROST”

Periodyk, omawiając zabójstwo Pawła Adamowicza, postanowił oddać w tym wypadku głos różnym osobom. O gdańskiej tragedii wypowiadali się więc ludzie kultury, nauki, politycy czy nawet osoby duchowne. Podobnie jak w przypadku „Newsweeka” i „Polityki” możemy na łamach „Wprost” znaleźć tekst poświęcony życiu i politycznej karierze zmarłego prezydenta, lecz nie wnosi on żadnych nowych informacji. Ciekawsze są wypowiedzi choćby Zbigniewa Nęckiego, Jadwigi Staniszkis, Krystyny Jandy i Krzysztofa Zanussiego. Swoimi przemyśleniami dzieli się także Przemysław Staroń, wybrany na Nauczyciela Roku 2018. Każda z tych osób próbuje zrozumieć, co wydarzyło się podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, dlaczego musiało dojść do takiego dramatu. Punktem wspólnym, gdy chodzi o wypowiedzi wymienionych osób, jest kwestia mowy nienawiści, która od wielu już lat ma dominować w polskim dyskursie politycznym. Pojawiają się nawoływania do opamiętania, zrobienia swego rachunku sumienia. O to zresztą najmocniej apelują w felietonach ks. Michał Zalewski oraz jezuita o. Wacław Oszajca. Ten pierwszy pisał:

[...] szczerzy rachunek sumienia przydałby się nam teraz równie mocno jak żałoba. Przyznanie, choćby tylko przed samym sobą, ile kamyków nawrzucało się do ogródka narodowej wojny, to konieczny początek jakiegokolwiek drogi naprzód [...]. Niezależnie od poglądów wszyscy chcemy budować lepszą Polskę. Żeby ta Polska była lepsza dla wszystkich [...], musimy radykalnie zmienić najpierw myślenie, później słowa, których używamy, a na końcu cały styl naszego życia publicznego³⁰.

Z kolei o. Oszajca wskazuje na zakłamanie politycznych elit, które nie biorą obecnie żadnej odpowiedzialności za wypowiedzane słowa:

Nie możemy powiedzieć — to tylko słowa, one nic nie znaczą [...]. Ci, którzy dziś dużo mówią o modlitwie za duszę zamordowanego prezydenta Adamowicza, wczoraj gardzili i opluwali. Polityka nie jest wyjęta spod etyki. Politykom nie wolno więcej. A my, wybierając takie czy inne rządy, bierzemy za nasz wybór odpowiedzialność³¹.

Duchowni przyczyn śmierci Adamowicza upatrywali w pauperyzacji języka polityków, dehumanizacji oponenta poprzez słowa³². Zanik walki na argumenty, kierowanie się niskimi emocjami mającymi konsolidować określoną grupę wyborczą, brak klarownej wizji na rozwój kraju — wszystko to miało powodować dege-

³⁰ M. Zalewski, *Śmierć, która woła o działanie*, „Wprost” 2019, nr 4, s. 16.

³¹ W. Oszajca, *Oskarżona: mowa nienawiści*, „Wprost” 2019, nr 4, s. 27.

³² Szerzej na ten temat zob. K. Ożóg, *Pauperyzacja języka współczesnej polityki*, „LingVaria” 2006, nr 1, s. 81–90.

nerację społeczeństwa, czego finałowym rezultatem było właśnie zabicie prezydenta Gdańska.

W opiniach nie mogło zabraknąć także pytań o polityczny aspekt śmierci prezydenta Adamowicza. Eliza Olczyk w swoim artykule wysnuła tezę, że PiS znalazł się w bardzo trudnym położeniu:

obóz rządzący po zabójstwie Pawła Adamowicza znalazł się w takiej sytuacji, że cokolwiek zrobi, może się to obrócić przeciwko niemu. Operacja łagodzenia wizerunku przed wyborami, którą ostatnio obserwowaliśmy, właśnie wzięła w łeb³³.

Dziennikarka uważała, że nawet niewielkie błędy, takie jak choćby spóźnienie się Jarosława Kaczyńskiego na uczczenie zmarłego minutą ciszy w Sejmie, mogą zaważyć na dalszym rządzeniu przez Zjednoczoną Prawicę. Konkludowała, że pomimo chwilowego zawieszenia broni pomiędzy rządzącymi a opozycją zakończenie politycznych sporów będzie niezwykle trudne. Również ówczesny marszałek Senatu Stanisław Karczewski uważał, że śmierć ta nie będzie żadnym nowym początkiem w polskiej polityce, ponieważ spory są jej sednem:

Spór w polityce jest nieunikniony. Stała się wielka tragedia, ale nikt rozsądny nie może oczekiwać, że zakończy ona spór polityczny. W demokracji ścierają się interesy i wartości. Muszą się ścierać, żeby ze sporu wyłoniła się wizja wspólnego dobra³⁴.

Jednocześnie apelował on o to, by nie wykorzystywać gdańskiej tragedii do robienia bieżącej polityki i oddania należytego hołdu zmarłemu. Podobną prośbę wyraził Waldemar Paruch, szef Centrum Analiz Strategicznych³⁵.

Według Bogdana Borusewicza to, co się stało w Gdańsku, miało być wynikiem medialnej nagonki na polityków opozycji przez dziennikarzy TVP. W opinii senatora Paweł Adamowicz zginął, gdyż „morderca został nasączony nienawiścią. Oglądam telewizję publiczną. Zdrowy człowiek może od niej zwariować, a co dopiero człowiek podatny, który ma problemy z osobowością i własną psychiką”³⁶. Polityk był zdania, że media publiczne nakreślały spiralę nienawiści, czego rezultatem było zamordowanie prezydenta Gdańska na oczach setek ludzi.

„Wprost”, co zaznaczono na początku, poprzez oddanie głosu ludziom, także politykom z różnych opcji, starał się nakreślić jak najszerszą panoramę tragicznych wydarzeń, które miały miejsce podczas 27. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Starano się dociec powodów tej tragedii, pytano także, czy, a jeśli tak, to co

³³ E. Olczyk, *PiS w pułapce*, „Wprost” 2019, nr 4, s. 39.

³⁴ J. Miziołek, E. Olczyk, *Tragedia nie zakończy politycznego sporu*, „Wprost” 2019, nr 4, s. 42.

³⁵ Zob. A. Gielewska, *Nie upolityczniać zbrodni*, „Wprost” 2019, nr 4, s. 46–47.

³⁶ J. Miziołek, E. Olczyk, *Urzędniczy płacz po kątach*, „Wprost” 2019, nr 5, s. 23.

można było poprawić, by do niej nie dopuścić. Dominujący okazał się wątek mowy nienawiści, dostrzegany przez właściwie każdą wypowiadającą się na łamach tygodnika osobę. Ostry język został zgodnie potępiony, lecz wypowiedzi, jak choćby ta marszałka Karczewskiego, pokazywały, że nie należy się spodziewać zmian, gdy chodzi o temperaturę debaty politycznej. Tym samym tygodnik dał swoim odbiorcom do zrozumienia, że spory polityczne w Polsce zaszły tak daleko, iż nawet śmierć Pawła Adamowicza niewiele w tej kwestii zmieni.

Tygodniki konserwatywno-prawicowe

„GAZETA POLSKA”

Krótki cykl tekstów dotyczących styczniowych wydarzeń w omawianym okresie zaczynał się od felietonu Tomasza Sakiewicza poświęconego wolności słowa. Redaktor pisma wyraził w nim obawę, że morderstwo włodarza Gdańska może się stać przyczynkiem do cenzurowania tych treści, które nie będą wpisywały się w narrację tzw. elit (politycznych, medialnych), co by miało doprowadzić do nasilenia się agresji w życiu polityczno-społecznym:

Zdarzyła się tragedia, ale będzie jeszcze większa, gdy wraz z prezydentem Pawłem Adamowiczem umrze w Polsce wolność słowa [...]. Dzisiaj apeluję, by nie dać się ponosić emocjom i nie używać słów, które nakręcają spiralę agresji, ale z drugiej strony proszę o obronę wolności słowa. To najcenniejszy skarb, jaki wywalczyliśmy, odrzucając komunizm. Nic tak nie rodzi agresji jak cenzura³⁷.

Sakiewicz umieszcza tym samym śmierć Adamowicza w o wiele szerszym, istotniejszym aspekcie, jakim jest wolność słowa, będąca przecież kwestią kluczową dla mediów. Kontekst ten kontynuuje Piotr Lisiewicz w artykule *Totalne gołąbki pokoju*. Dziennikarz zestawia śmierć Pawła Adamowicza z katastrofą w Smoleńsku, filmem „Kler” czy ogólnym odrzuceniem (prawicowej wersji) polskości. Dla niego brak odpowiedzi na te kwestie stanowi dowód na próbę cenzurowania (wolnych mediów):

Pisanie prawdy o politykach jest normalnością, a czas, gdy nazywa się hejtem każdą krytykę, to raj dla polityków nieuczciwych. Każdy polityk, który działa na korzyść interesów obcych państw, kradnie majątek narodowy czy wykorzystuje swoją pozycję do dyskryminowania innych, może ogłosić w takiej sytuacji: kto mnie krytykuje, [...] ten chce doprowadzić do zbrodni, tak jak to było z Adamowiczem³⁸.

³⁷ T. Sakiewicz, *Gdy polityka zabija wolność słowa*, „Gazeta Polska” 2019, nr 4, s. 1.

³⁸ P. Lisiewicz, *Totalne gołąbki pokoju*, „Gazeta Polska” 2019, nr 4, s. 7.

W dalszej części tekstu pojawia się pewnego rodzaju nadzieja — apel, że polskie społeczeństwo nie da się wciągnąć w grę, jaką prowadzi z nimi od czasu Okrągłego Stołu postkomunistyczna elita, i zobaczy, kto w okresie po śmierci Adamowicza zachowuje się przyzwoicie, a kto pragnie zbić kapitał polityczny³⁹. Redakcja „Gazety Polskiej”, jeśli mowa o gdańskich wydarzeniach, ustawia się po stronie osób racjonalnych, dążących do uspokojenia społecznych emocji. Dziennikarze periodyku uważają, że w przeciwieństwie do opozycji czy liberalnych mediów próbują tonować i wyciszać animozje powstałe w wyniku morderstwa Pawła Adamowicza. Jednocześnie wytykają drugiej stronie obłudę i hipokryzję, co widać w tekście *Róbmy swoje* autorstwa Tomasza Sakiewicza oraz *Amnezja „zaprzyjaźnionych mediów”* Doroty Kani. W pierwszym czytamy:

Czasy, kiedy można było nas zakrzyknąć, już minęły. Jeżeli sami nie zatkamy sobie ust, to nikt nam ich nie zatka. Musimy uważać jedynie, by nie przekraczać granicy, którą wyznaczają tradycyjne normy kulturowe, i żądać tego od drugiej strony [...]. Na pewno nie wolno nam przestać pytać o afery w Trójmieście, rozliczenie pieniędzy ze zbiorów Owsiaaka czy poziom bezpieczeństwa na jego koncertach. To jest obowiązek dziennikarza, z którego nie zwolni nas żadna moda czy nagonka⁴⁰.

Sakiewicz sytuuje publicystów „Gazety Polskiej” po stronie osób uczciwych, wykonujących rzetelnie dziennikarską pracę, posługujących się językiem, który nie wyklucza i którego nie uważa się za mowę nienawiści. Według naczelnego omawianego tygodnika rolą niezależnych mediów jest zadawanie niewygodnych pytań i dążenie do odkrycia prawdy, nawet jeśli owo dociekanie zostanie uznane przez drugą stronę za hejt. Z kolei Dorota Kania w swoim artykule pokazuje, w jej przekonaniu, niesamowite zakłamanie tzw. liberalnych mediów z „Newsweekiem” i „Gazetą Wyborczą” na czele. Właśnie te periodyki miały oskarżać prawicę o nienawiść skierowaną w kierunku Adamowicza, co miało swój śmiertelny skutek w postaci zamordowania go przez Stefana W., tymczasem sprawa nie była tak oczywista:

Po śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza przedstawiciele totalnej opozycji i sprzyjające im media oskarżyły prawicę o szerzenie mowy nienawiści i „haniebne ataki” na wóldarza Gdańska. Tymczasem postępowanie w sprawie majątku Pawła Adamowicza CBA wszczęło za rządów PO. Wtedy też prezydent Gdańska usłyszał zarzuty, agenci

³⁹ Nazwiska takich osób pojawiają się w tekście *Zabójstwo Pawła Adamowicza — okoliczności, sprawca, reakcje*. Zostają tam wymienieni m.in. eurodeputowani czy prezydenci miast, rzecz jasna związani z opozycją, których wypowiedzi dziennikarze „Gazety Polskiej” uznali za przejaw okazji do bezpodstawnego uderzenia w rząd. Zob. G. Broński, J. Liziniewicz, G. Wierchołowski, *Zabójstwo Pawła Adamowicza — okoliczności, sprawca, reakcje*, „Gazeta Polska” 2019, nr 4, s. 10–12.

⁴⁰ T. Sakiewicz, *Róbmy swoje*, „Gazeta Polska” 2019, nr 5, s. 1.

Biura zdobyli zaś informacje o łapówkach, które mieli przekazywać prezydentowi Gdańska deweloperzy⁴¹.

Kania przypominała więc, że różne pisma, nie tylko prawicowe, zajmowały się oświadczeniami majątkowymi zmarłego prezydenta. Przywołując konkretne przykłady tekstów w „Newsweeku” czy „Gazecie Wyborczej”, dziennikarka postanowiła w ten sposób zdemaskować kłamstwa liberalnych mediów oraz opozycji, ponieważ problemy Adamowicza zaczęły się przed tym, jak Zjednoczona Prawica wygrała wybory w 2015 roku.

Publicyści „Gazety Polskiej” nie poświęcili gdańskiej tragedii zbyt wiele miejsca. Ich teksty mniej dotyczyły samego wydarzenia, bardziej zaś kwestii ewentualnej cenzury (obawy wyrażane przez Sakiewicza i Lisiewicza) czy kłamliwej narracji mediów (w przekonaniu dziennikarzy tego tygodnika) wspierających opozycję, mówiących o tym, że do morderstwa Pawła Adamowicza miał się przyczynić hejt ze strony rządu oraz szeroko rozumianej prawicy.

„SIECI”

Temat morderstwa Pawła Adamowicza na łamach „Sieci”, podobnie jak w przypadku „Gazety Polskiej”, został połączony z problemem mowy nienawiści, obawami o cenzurę, a także zachowaniem się polityków w obliczu gdańskiej tragedii. Dziennikarze i komentatorzy omawianego pisma zgodnie podkreślali, że zarówno strona rządowa, jak i media publiczne zdały trudny egzamin z moralności, nie dając się wciągnąć w cyniczną grę opozycji czy sprzyjającym im mediom, co zaznaczał Michał Karnowski:

[...] trzeba patrzeć na najbliższe wydarzenia. Koncerty, apele walka z »mową nienawiści« (wyłącznie na prawicy) i nieustanne prowokacje — taki będzie krajobraz społeczny najbliższych tygodni. W obliczu tego wyzwania należy zachować spokój⁴².

Tylko deeskalacja konfliktu przez Zjednoczoną Prawicę mogła, w przekonaniu dziennikarza, pokazać hipokryzję przeciwników politycznych, którym miało zależeć na stworzeniu „małego Smoleńska”, by dzięki temu wygrać wybory, najpierw do europarlamentu, a potem krajowe.

Stały komentator „Sieci” Jan Pietrzak zwracał uwagę na to, że opozycja nie potrafiła uszanować podstawowych norm obowiązujących po tego typu tragedii, a także hipokryzję, gdy chodzi o szafowanie ostrymi oskarżeniami:

⁴¹ D. Kania, *Amnezja „zaprzyjaźnionych mediów”*, „Gazeta Polska” 2019, nr 5, s. 10.

⁴² M. Karnowski, *Cynicznie wymyślili sobie, że zrobią z tej tragedii „mały Smoleńsk”*, „Sieci” 2019, nr 3, s. 3.

[...] na nienawiść najbardziej narzekają po gdańskiej tragedii ci, którzy ją hurtowo wprowadzili do obrotu publicznego. Totalni opozycjoniści vel totalni nienawistnicy. Do tego stopnia nienawidzą Polaków, którzy odstawili ich od władzy, że gotowi są łamać wszelkie tradycyjne normy i obyczaje. Na dobrych obyczajach w Polsce im nie zależy⁴³.

Do mowy nienawiści czy związanej z nią kwestią cenzury nawiązywali Bronisław Wildstein i Stanisław Janecki. Ten pierwszy w tekście *Nienawistnicy przeciw nienawiści* wskazywał na wybiórczość tego, co liberalna strona uznaje za nienawistną mowę. Według publicysty miało nią być krytykowanie imigracji ludzi ze Wschodu, mówienie o ideologii LGBT czy sprzeciwianie się prawu do aborcji. Wildstein uważał, że takie postępowanie będzie prowadziło do powszechnej cenzury. Przywoływał tu casus PRL-owskiej propagandy: „Ci, którzy pamiętają PRL, mogą przypomnieć sobie, że w oficjalnych mediach żadnych gorszących sporów wówczas nie było. Czy o taką zgodę ma nam chodzić?”⁴⁴. Wskazywał on, że sprawa morderstwa Pawła Adamowicza może mieć o wiele większe konsekwencje i stanie się początkiem (auto)cenzury medialnej, co by było idealnym scenariuszem dla wszystkich tych, którzy stoją po stronie lewicowo-liberalnej. Z kolei Janecki uważał, że gdańska tragedia może sprawić, iż zmieni się język debaty publicznej:

jedyną realną polityczną konsekwencją wstrząsu wokół zamachu na Pawła Adamowicza, jego śmierci i pogrzebu może być większa wrażliwość na tzw. mowę nienawiści, co wszystkim wyszłoby na dobre i zmieniło ton politycznej debaty⁴⁵.

W przeciwieństwie do Wildsteina nie dostrzegał on prób (auto)cenzurowania przekazu. Wskazywał także, że zamordowanie prezydenta Gdańska nie będzie miało zbyt wielkiego wpływu na życie polityczne w Polsce, ponieważ każda ze stron uzna, iż to ona ma moralną rację w tym sporze.

Kwestia mowy nienawiści, rozumianej według publicystów omawianego periodyku na modłę lewicową, powróciła w czwartym numerze periodyku. Jacek Karnowski pisał:

Po tragedii w Gdańsku lewica wysunęła na plan pierwszy walkę z tzw. mową nienawiści. Doświadczenia Zachodu nie pozostawiają złudzeń, że w praktyce oznacza to po prostu nową formę cenzury, obejmującą niemal wyłącznie środowiska konserwatywne i chrześcijańskie. Dlatego należy ostrożnie podchodzić do wszelkich pomysłów związanych z zaostrzeniem prawa w obszarze wolności wypowiedzi⁴⁶.

⁴³ J. Pietrzak, *Nienawiść po tragedii*, „Sieci” 2019, nr 3, s. 14.

⁴⁴ B. Wildstein, *Nienawistnicy przeciw nienawiści*, „Sieci” 2019, nr 3, s. 15.

⁴⁵ S. Janecki, *Po zamachu*, „Sieci” 2019, nr 3, s. 27.

⁴⁶ J. Karnowski, *Mądrość Polaków*, „Sieci” 2019, nr 4, s. 3.

Dziennikarz sygnalizował, że morderstwo Pawła Adamowicza może stanowić doskonały pretekst dla środowisk liberalnych, by jeszcze mocniej niż dotychczas prześladować osoby wyznające konserwatywno-chrześcijańskie zasady. Wszystko to toczyłoby się właśnie pod płaszczykiem walki z mową nienawiści. Karnowski postulował, żeby swoisty rachunek sumienia wszelkiego rodzaju elity zaczęły od siebie, choćby poprzez znaczące ograniczenie ostrego języka w sferze publicznej.

Jeśli chodzi o polityczne wykorzystanie morderstwa, przywoływany już Stanisław Janecki uważał, że gdańska tragedia może zostać wykorzystana politycznie przez opozycję w czasie zbliżających się wtedy wyborów do Parlamentu Europejskiego. Miałyby one, w opinii dziennikarza, stanowić coś na kształt poligonu doświadczalnego:

Wybory do Parlamentu Europejskiego mają być poligonem, na którym przetestuje się strategię ostatecznego starcia. To dlatego mocno pompowana jest narracja o Gdańsku i jego prezydencie jako przykładach najlepiej pojmowanej europejskości [...], jako ucieleśnieniu wolności. Oczywiście PiS i rządzący obecnie są w tej narracji wrogami Europy oraz wolności⁴⁷.

Gdyby takie przedstawienie całej tragedii przyniosło wymierne zyski, opozycja postanowiłaby, na jeszcze większą skalę, korzystać z tej strategii również podczas wyborów do Sejmu i Senatu. Janecki uważał jednak, że tego typu cynizm mógłby się obrócić przeciwko opozycji, gdyż większość Polaków dostrzegłaby go i nie dała sobie wmówić, że Zjednoczona Prawica to wrogowie demokracji oraz swobód obywatelskich.

Dziennikarze „Sieci”, opisując tragiczne wydarzenia z 13 stycznia 2019 roku, skupili się na ewentualnych skutkach morderstwa Pawła Adamowicza, zarówno w sferze politycznej, jak i czysto społecznej. W ich tekstach dało się dostrzec powściągliwość, gdy chodzi o opisywanie samej postaci prezydenta Gdańska, wobec którego toczyły się prokuratorskie śledztwa. Jednocześnie chwalono rządzących za wstrzeźliwość, próby tonowania nastrojów oraz pojednawcze gesty, czego z kolei miało brakować po stronie przeciwnej (mowa zarówno o politykach, jak i sprzyjających im mediach). W przypadku kwestii mowy nienawiści, redakcja „Sieci” szła tą samą drogą, co „Gazeta Polska”, wyrażając obawę o wolność słowa czy ewentualne próby cenzurowania prawicowo-konserwatywnego dyskursu.

⁴⁷ S. Janecki, *Mord założycielski*, „Sieci” 2019, nr 4, s. 32.

Wnioski końcowe

Przeprowadzona analiza pozwoliła unaocznić kontrast w sposobie pokazania tragicznych wydarzeń z 13 stycznia 2019 roku na łamach prasy opinii. Tygodniki liberalno-lewicowe postawiły na akcentowanie pozytywnych przymiotów Pawła Adamowicza. Przedstawiono go jako osobę tolerancyjną, dążącą do kompromisów, będącą bardzo dobrym gospodarzem miasta. Problemy z prawem i toczące się przeciwko niemu śledztwa, według periodyków, miały się stać częścią niewyobrażalnej nagonki ze strony polityków Zjednoczonej Prawicy, którym to w sukurs przychodziły media publiczne. To, że zmarły przetrzymał te nieustanne ataki, poczytywano jako przejaw silnej osobowości samego Adamowicza.

Pisma konserwatywno-liberalne skoncentrowały się na komentarzach, choć sama ich forma różniła się od siebie. Gdy „Wprost” postanowił udostępnić łamy pisma wspomnianym już ludziom kultury, nauki, politycznego świata, by wypowiedzieli się na temat gdańskiej tragedii, publicyści „Do Rzeczy” skomentowali działania innych mediów w tym zakresie. W rezultacie wyglądało to tak, jakby rzeczony periodyk postanowił podjąć się roli recenzenta tego, w jaki sposób gazety, portale internetowe czy stacje telewizyjne, utożsamiane z opozycją, mówią i piszą o morderstwie Pawła Adamowicza.

W przypadku tygodników konserwatywno-prawicowych widać pominięcie wątków związanych z pracą Adamowicza na rzecz miasta, jego zasług w zakresie rozwoju Gdańska. Przywołano pokrótce fakty dotyczące śledztw prowadzonych przeciwko zmarłemu, lecz najmocniej skupiono się na kwestiach związanych z wolnością słowa. Obydwa periodyki zgodnie uznały, że tragedia ta może mieć daleko idące konsekwencje w postaci cenzurowania treści prawicowych oraz narzucenia lewicowej agendy, gdy chodzi o rozumienie tego, czym jest mowa nienawiści.

Pewnego rodzaju punktem wspólnym dla analizowanych tygodników były teksty poświęcone osobie mordercy prezydenta Gdańska i próby zrozumienia, dlaczego system (znowu) nie zadziałał. Obietnice polityków, że teraz wszystko się zmieni, jeśli chodzi o lepszą kontrolę nad skazanymi (głównie pod kątem badań psychologicznych), traktowano jako zwyczajowe mowy po tego typu tragediach. Dziennikarze przywołanych czasopism byli zgodni co do tego, że skończy się na słowach, bo tak naprawdę nikt (rządzący oraz opozycja) nie ma pomysłu na naprawę wieloletnich zaniedbań w kwestii wcześniejszego „wyłapywania” jednostek pokroju Stefana W.

Analiza tego, jak przedstawiono morderstwo Pawła Adamowicza na łamach przywołanych periodyków, wykazała znaczące różnice w podejściu do osoby zmarłego. O ile jednak nie było zaskoczenia w przypadku tygodników liberalno-lewicowych, które gloryfikowały postać włodarza Gdańska, momentami uderzając w podniosły ton, gdy chodziło o przedstawienie jego nieocenionych dokonań dla miasta, o tyle tygodniki konserwatywno-prawicowe postawiły na rzeczowe i spokojne opisanie całych wydarzeń. Bardziej interesowały ich ewentualne reperkusje związane

z całą tragedią, mogące się objawić jako chęć przyszłego (auto)cenzurowania treści konserwatywnych. Pomimo takich obaw dziennikarze „Gazety Polskiej” oraz „Sieci” uznali, że nie zejść z obranej przez siebie drogi, uznając ją za najwłaściwszą.

Większą rozbieżność dało się zauważyć wśród czasopism konserwatywno-liberalnych. Choć obydwa periodyki wykorzystały formę komentarza, przekaz znacząco się różnił. „Wprost”, chcąc prawdopodobnie uzyskać jak najszersze spektrum, pozwolił się wypowiedzieć nie tylko ludziom o odmiennych poglądach politycznych, lecz także osobom duchownym. Z kolei „Do Rzeczy” postawiło na skomentowanie tego, jak medialny salon opisywał morderstwo Pawła Adamowicza. Analizy dotyczące samego wydarzenia nie niosły za sobą żadnych, przełomowych informacji i były nastawione wyłącznie na atakowanie tych mediów, które w przekonaniu dziennikarzy miały sprzyjać ówczesnej opozycji.

Omówione w niniejszym artykule tygodniki opinii spełniły swoją funkcję informacyjną i komentującą, gdy chodzi o gdańską tragedię. Odbiorca danego tytułu otrzymał w mniejszym lub większym stopniu to, czego oczekiwał. Dziennikarze poszczególnych pism eksponowali inne aspekty wydarzeń z wieczoru 13 stycznia 2019 roku, starając się w ten sposób przekazać czytelnikom najważniejsze (w ich przekonaniu) informacje wraz z odpowiednio skonstruowanym komentarzem.

Bibliografia

Źródła

Poszczególne numery tygodników wydane między 14 stycznia a 3 lutego 2019 roku: „Do Rzeczy”, „Gazeta Polska”, „Newsweek”, „Polityka”, „Sieci”, „Wprost”.

Opracowania

Dobek-Ostrowska B., *Mediatyzacja polityki w tygodnikach opinii w Polsce — między polityzacją a komercjalizacją*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2018, t. 61, nr 2 (234), s. 224–246.

Michalczyk S., *Uwagi o analizie zawartości mediów*, „Rocznik Prasoznawczy” 2009, nr 3, s. 95–109.

Mielczarek T., *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*, Kraków 2018.

Ożóg K., *Pauperyzacja języka współczesnej polityki*, „LingVaria” 2006, nr 1, s. 81–90.

Podemski K., *Świat w polskich tygodnikach opinii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, t. LXXIII (3), s. 241–262.

Rogoż M., *Morderstwo prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza w świetle dzienników ogólnopolskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2020, t. XXIII, nr 1, s. 115–137.

Tomiczek M., *Tragizm, rozrywka, edukacja — różne obrazy śmierci w mediach jako próba przekroczenia tabu śmierci i umierania*, [w:] *Media wobec śmierci*, t. 2, red. A. Gralczyk, M. Laskowska, P. Drzewiecki, Warszawa 2012, s. 17–28.